



ŻYCIE PARAFJALNE

PARAFJA PRZEN. TRÓJCY w BĘDZINIE



Porządek nabożeństw

Dnia 10 lipca 1938 r.

Godz. 6.30 Prymaria Ks. Proboszcz. Nauka Ks. Bartyzel. Godz. 8 Msza św. w więzieniu z nauką Ks. Proboszcz. Godz. 10 Msza św. Ks. Bartyzel. Nauka Ks. Proboszcz. Godz. 11 Suma Ks. Bartyzel. Kazanie Ks. Proboszcz. Godz. 15.30 Nieszpory Ks. Bartyzel.

Dnia 17 lipca 1938 r.

Godz. 6.30 Prymaria Ks. Proboszcz. Nauka Ks. Bartyzel. Godz. 9 Msza św. Ks. Proboszcz. Nauka Ks. Bartyzel. Godz. 10 Msza św. Ks. Bartyzel. Nauka Ks. Proboszcz. Godz. 11 Suma Ks. Bartyzel. Kazanie Ks. Proboszcz. Godz. 15.30 Nieszpory Ks. Bartyzel.

Ogłoszenia

W niedzielę dnia 10 lipca b. r. Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Oddział w Będzinie udaje się z wycieczką do klasztoru w Czerny.

Ofiary złożyli N. N. — 50 zł na otynkowanie kościoła, Magdalena Indalakowa 5 zł i na dom katol. 5 zł. Flak Leon na tynkowanie kościoła 7 zł, pp. Młynarscy na okno do domu katolickiego 100 zł. Na otynkowanie kościoła p. Nowak 2 zł. N.N. 5 zł, p. Kula od b. Robotników Chrześcijańskich na dom katolicki zł 70. Wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie za ofiary składa

Ks. Proboszcz.

P.p. Mankowskim za złożono zł 20 na ręce Ks. Stasińskiego Zarząd Stowarzyszenia Pań Wincentek składa serdeczne Bóg zapłać.

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Tadeusz Kowalec i Stefania Brzdąk, Stanisław Gruszka i Bronisława Smyczyńska, Józef Dudek i Janina Kurowska, Jan Ruszkiewicz i Bronisława Brodzińska, Jan Kowalski i Janina Nacikowska, Marcin Czapnik i Marianna Grodowska.

Związek małżeński zawarli.

Nikodem Kapuścik z Ludwiką Piłat, Zygmunt Bachmiński z Janiną Olszenko, Edward Kopeć z Celiną Cichoń, Henryk Ciszek z Julianną Grzęda, Piotr Sokołowski z Ireną Blachura, Bonifacy Małecki z Wiktorią Domagalik, Stefan Majcherekiewicz z Józefą Solarz, Mieczysław Stachowicz z Heleną Bibrowską, Józef Grzesik z Jadwigą Korepta.

Szczęść Boże!

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Ryszard Michoń, Barbara Janusz, Danuta Górka, Waldemar Berczowski, Anna Januszek, Władysław Dwornik, Halina Gubała, Teresa Oziębło.

Odeszli do wieczności.

Franciszek Tajchman l. 31, Ludwika Kupiec l. 30, Ludwika Piotrowska l. 80, Franciszek Kłys l. 18, Zofia Gorzkowska l. 45.

Wieczne odpoczywanie.

Wiara ojców twoich niech będzie ci świętą

Każda organizacja i każde stowarzyszenie daje swoim członkom nie tylko prawa i przywileje, ale również nakłada pewne obowiązki, ściśle określone, do których każdy ze stowarzyszonych dostosować się musi. Tak samo sprawa przedstawia się z wiarą św. rzymsko-katolicką.

Wiara św. dana nam przez Chrystusa Pana, dając nam wielkie łaski boskie, zapewniając nam zbawienie wieczne, nakłada na nas również obowiązki w stosunku do Boga, do bliźniego, do ziemi ojczystej i do samego siebie. I wskutek tego nie wystarczy tylko być ochrzczonym chrześcijaninem-katolikiem i nosić na sobie jak gdyby sztyl katolicki, ale trzeba być katolikiem rzeczywistym, spełniającym wszystkie obowiązki religijne, wynikające z przynależności naszej do wiary św.

Dobry katolik przeto nie wstydzi się wiary św. Z wewnętrzną radością klęka do pacierza rano i wieczorem. Otwarcie w każdą niedzielę spieszy do kościoła wysłuchać mszy św. Stara się jak najczęściej i z największą pobożnością przyjmować sakramenta św. Śmiało i odważnie staje w obronie wiary św. Kościoła, kapłanów. Bez lęku zaznacza, że jest katolikiem, zachowuje przykazanie postu, choćby to było trudnym.

Dobry katolik jest dobrym mężem i ojcem, uczciwym sąsiadem,

nie wyciąga ręki po cudze, nie zdradzi nikomu. Cieszy się tym co ma. Dobry katolik nie szkaluje bliźniego, nie rzuca oszczerstw, ani też nie zajmuje się plotkami, nie posadza nikogo, bo pamięta co Chrystus powiedział: „nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni“.

Dobry katolik, jest dobrym i uczciwym obywatelem ziemi ojczystej, spełnia obowiązki, jest w każdej chwili gotowy nawet życiem własnym bronić całości Ojczyzny, jest dumny z tego, że jest Polakiem.

Katolik żyjący z wiary uczciwie postępuje w stosunku do siebie. Jest sprawiedliwym, widzi błędy i winy swoje i chce się z nich poprawić. Jeżeli zaś spadnie krzyż na niego, nie złoceży, ani bluźni, ale z całą pokorą dźwiga krzyż swój na każdy dzień.

Powstańmy Bracia, zbliźmy się do Chrystusa Pana, wyznajmy Go śmiało nie tylko słowem, ale i postępowaniem swoim, a wtedy wyzna nas i Pan Jezus przed Ojcem Swoim w niebie.

Ks. Proboszcz.

Matka i syn

Niedawno w Meksyku srożyło się prześladowanie katolików, przypominające czasy Nerona. W jednym stanie meksykańskim w Jalisco, schwytano 18 letniego chłopca, którego starano się zmusić, by zawo-

łał: „Niech ginie Chrystus”.

— Tego nie mogę zrobić, jestem katolikiem — bronił się chłopiec.

— A więc jesteś rewolucjonistą?

— Rewolucjonistą? Nie! Nigdy nim nie byłem. Tego mi nikt nie dowiedzie, ale jestem katolikiem i nigdy nie wyprę się Chrystusa!

Porwano wtedy chłopca, przywiązano do samochodu ciężarowego i puszczonego motor. Wloką za wozem nieszczęśliwego, broczącego krwią, pokrytego ranami i kurzem ulicznym. Rodzice jego byli w domu. Na chwilę zatrzymano auto, jeszcze jedną próbę chcą zrobić.

— Wołaj: Niech żyje Calles! — (wódz partji wrogiej Kościołowi).

A chłopiec z całej siły woła: „Niech żyje Chrystus”.

Wtedy rzucono się na niego z bagnietami, może to go zmieni...

Tymczasem pobiegła jakaś kobieta do mieszkania matki chłopca z wiadomością: „Chodź prędko; chcą żeby twój syn wyparł się wiary”. Przychodzi drżąca matka. Jej syn, jej 18-letni kochany syn tarza się w kałuży własnej krwi i błocie ulicznym! Następuje wstrząsająca scena. Matka schyla się nad synem, który wije się w boleściach i głośno woła: „Choćby cię nawet chcieli zabić nie wypieraj się wiary. **Wiara więcej jest warta niż życie! Niech żyje Chrystus Król!**”. Syn robi ostatni wysiłek, powtarza za matką: **„Niech żyje Chrystus Król!”**... i umiera na ulicy... w oczach matki.

Działo się to w roku 1927 po narodzeniu Chrystusa Pana. Matki, ojcowie, rodzice chrześcijańscy! Słuchajcie wołania matki bohaterki: **„Wiara więcej jest warta niż życie”**.

Ambasador włoski Grandi o swojej czci do Najsw. Maryi Panny.

Były minister spraw zagranicznych Włoch faszystowskich, a obecny ambasador w Londynie Dino Grandi nadesłał z okazji 100-lecia cudownego obrazu Najsw. Matki Łask w Mordano w prowincji Bolonii, będącej jego miasteczkiem rodzinnym, na ręce dziekana miejscowego pismo, w którym między innymi czytamy: „Uważałem Matkę Łask”, zawsze za łaskawą Opiekunkę mojej rodziny, drogich mi osób i mego tak pełnego zmian życia. *Do niej, Madony modliłem się zawsze ze świeżą i pełną ufności nabożnością zarówno wtedy, gdy byłem jeszcze chłopcem, a bardziej jesz-*

cze obecnie modlę się do Niej w ciężkich i twardych godzinach życia. Ona mnie prowadziła i ochraniała przy pierwszych krokach mojego życia i od Niej oczekuję ostatniego błogosławieństwa, gdy życia mojego na ziemi przyjdzie kres, a ja jak się tego spodziewam, będę mógł odpocząć na cmentarzu w Mordano.

Skutki sowieckiego wychowania.

Stosunki w dziedzinie wychowania młodzieży sowieckiej, jak też poziom jej moralności świadczy o postępującym procesie bankructwa zasad sowieckiego wychowania. Za przykład niech posłuży taka choćby skromna notatka, zamieszczona w formie korespondencji z Krasnojarska w nr 73 „Uczytielskiej Gazety“ z dnia 1. VI. b. r. Okazuje się, że w Krasnojarsku miesięcznie odpowiada przed sądami za kryminalne przestępstwa swych dzieci. I tak na przykład uczeń Matrosow, ma na swym sumieniu więcej niż 20 protokołów policyjnych za pospolite kradzieże. Drugi uczeń Jurnak, był notowany 23 krotnie za podobne kradzieże i typowe dla tamtejszej młodzieży „chuligaństwo”.

Podziemna kaplica.

Na zarządzenie dyrekcji kolei podziemnej w Nottingham w Anglii wybudowano pod ziemią na skrzyżowaniu dwu linii kolejowych kaplicę, w której będzie codziennie odprawiana Msza św. dla personelu kolejowego i podróżnych katolików.

Świat katolicki o wojnie domowej w Hiszpanji

Prymas Hiszpanji kardynał Goma y Tomas zezwolił na wydanie książki, w której zebrane są odpowiedzi biskupów z całego świata na list pasterski zbiorowy hiszpańskiego Episkopatu o wojnie domowej w Hiszpanji. W książce tej znajdują się odpowiedzi 1.000 biskupów, a materiał w niej zawarty jest pewnego rodzaju głosowaniem światowym o sytuacji w Hiszpanji. W przedmowie w trzech punktach scharakteryzowano opinię świata katolickiego. Te trzy punkty są następujące: 1) Wojna w Hiszpanji jest w pełnym znaczeniu tego słowa wojną świętą w obronie religji. 2) Hisz-

panja jest ziemią męczenników, ponieważ tam biskupi i księża i wierni cierpią prześladowania za wiarę. 3) Hiszpania broni w tej wojnie cywilizacji chrześcijańskiej zachodniej Europy, bezpośrednio zagrożonej przez sowiecki bolszewizm.

Nocne życie chińskiego miasta.

Ulice wielkiego miasta chińskiego jarzą się orgią neonowych świateł, jaskrawych i wyzywających, białych, czerwonych, różowych, zielonych. Na jezdni kipi życie, pędzą samochody, taksówki, autobusy, spieszą się zmęczeni ludzie. Jest druga w nocy, praca wre mimo to w najlepsze. Otwarte sklepy zapraszają przechodniów do swych wnętrzy, nęcą widokiem barwnych tkanin, zewsząd dobiegają dźwięki hałaśliwej melodji, a z otwartych drzwi dobiega mdławo-słodkawy zapach opium. (Jest to suszony wyciąg maku, który palą chińczycy). Wędrowni handlarze zachwalają swój towar, namawiają do kupienia go za tanie pieniądze. Europejczyk jest zdziwiony. Kiedy ci ludzie odpoczywają, skoro noc od dnia różni się tylko tym, że zamiast słońca, świecą neony, skoro wytężona praca nie ustaje ani na chwilę, a wytrwały pościg za pieniądzem trwa tak nieprzerwanie, jak nieprzerwanie toczy swe fale rzeka Jan-Tse-Kiang. Nikt tak, jak oni nie potrafi wykorzystać rozumnie wszelkich, zdawałoby się niepotrzebnych odpadków, które przerabiają, jedzą, zbierają, a jednocześnie są tak całkowicie obojętni na wszelkie zasady higieny. Żyją w niewiarygodnych brudach, które parując wydzielają tak niesamowity zaduch, że nawet przyzwyczajonemu przechodniowi robi się niedobrze. W otwartych taczkach wożą kał, przechowywany troskliwie przez właścicieli i sprzedawany po dość wysokich cenach za wiadro. Handel ten kwitnie na ulicy i nie ma żadnych przepisów, któreby dążyły do zniesienia istotnego stanu rzeczy. Ciemna późna noc przykrywa to rojące się mrowisko ludzkie, wiecznie pracujące, zawsze źle ubrane, żyjące dosłownie kilkoma ziarnkami ławona i garścią ryżu, zniszczone i wysuszone przez działanie klimatu, nieustanne używanie opium (trucizny ośzałamiającej) sztucznie podtrzymującego gasnącą energję 400 milionowego narodu, o wielkiej kulturze artystycznej, tradycją przechowywanej po przez pokolenia niewiarogodnie biedne.